

Podcast *Finanse bardzo osobiste*, odcinek 15

Data publikacji: 2015-11-23

link do opisu na blogu: <http://marciniwuc.com/wszystko-o-bik-02/>

FBO 015: Eksperti BIK odpowiadają na Wasze pytania. Ujawniamy fakty, obalamy mity

Cześć! Witam Was bardzo serdecznie w piętnastym odcinku podcastu *Finanse bardzo osobiste*. Dziś mam dla Was materiał pełen informacji na temat BIK-u, czyli Biura Informacji Kredytowej. Za każdym razem, kiedy korzystamy z dowolnych produktów kredytowych – jak karty kredytowe, limit w rachunku, zakupy na raty, pożyczki czy wreszcie kredyt hipoteczny – to informacje o tym, że ten kredyt mamy, o tym, że go spłacamy, trafiają do BIK-u i tam budują naszą historię kredytową. I przy całej mojej ogromnej niechęci do zadłużania się i bardzo konsekwentnym namawianiu Was do pozbywania się kredytów i pożyczek postanowiłem podrażnić ten temat, a to przynajmniej z dwóch powodów.

Po pierwsze, wiem, że w wielu przypadkach to pozbywanie się długów jeszcze trochę u Was potrwa, a po drugie, część z Was przygotowuje się do zaciągnięcia kredytu hipotecznego, a w takiej sytuacji dobra historia kredytowa w niektórych bankach może przełożyć się na nieco niższą marżę albo zadecydować, czy w ogóle taki kredyt otrzymamy.

BIK możemy wykorzystać jeszcze na parę innych sposobów, np. jeśli zgubimy dokumenty i nawet je odzyskamy po jakimś czasie, możemy otrzymać alert SMS w sytuacji, w której ktoś chce wyłudzić kredyt na nasze dane. Takich wyłudzeń jest całkiem sporo, więc to nie jest głupi pomysł, żeby sobie na swój profil w BIK-u zajrzeć i zobaczyć, czy przypadkiem coś tam się nie dzieje.

Po drugie, jak składamy wniosek o kredyt hipoteczny u jakiegoś pośrednika, to będziemy mogli szybko sprawdzić, czy ten wniosek faktycznie trafił do banku czy banków, czy może leży jeszcze u pośrednika w szufladzie i nic się z nim nie dzieje.

Co jeszcze? Jeśli ktoś miał to ogromne nieszczęście i poręczył komuś kredyt, to nie musi w kółko dopytywać osoby, której ten kredyt poręczył, czy wszystko OK: „Hej, jak tam idą spłaty?”. Loguje się po prostu na swój profil i widzi, czy wszystko jest obsługiwane na bieżąco, czy nie ma opóźnień.

Zresztą podobnie jak w sytuacji – coraz częstszej sytuacji – kiedy jakąś parę po rozstaniu łączy już tylko kredyt i dogadali się w taki sposób, że jedno z nich spłaca ten kredyt, to ta druga osoba, która jest również kredytobiorcą, może monitorować na swoim własnym profilu w BIK, czy nie ma zaległości w spłatach.

Możemy wreszcie pobrać kompletny raport na nasz temat i zobaczyć praktycznie wszystko, co banki o nas wiedzą, jeśli chodzi o sposób, w jaki regulujemy kredyty, a jeśli korzystamy z usług BIK, to również jednym kliknięciem możemy zastrzec zagubiony dokument.

Ta rola rejestrów kredytowych na całym świecie jest duża i cały czas rośnie, i w Polsce zaczyna się podobnie. Już dziś możemy poprosić np. osobę, której chcemy wynająć mieszkanie, o to, żeby pokazała swój tzw. BIK Pass, czyli dokument, który pomoże nam szybko zweryfikować, czy przypadkiem nie mamy do czynienia z kimś, kto nie lubi spłacać swoich zobowiązań.

Jednym słowem, skoro BIK istnieje i skoro rola pozytywnej historii kredytowej jest coraz większa, to zdecydowanie warto wiedzieć, na czym to polega i jak sobie tej historii nie popsuć. Chcecie się dowiedzieć, jak to wszystko działa? To zapraszam Was bardzo serdecznie do wysłuchania audycji, w której eksperci BIK odpowiadają na zadane przez Was na moim blogu pytania.

Moimi gośćmi są dzisiaj Małgorzata Bielińska i Aleksandra Stankiewicz. Obie panie pracują w Biurze Informacji Kredytowej, znanym Wam doskonale pod nazwą BIK. Dzień dobry.

Małgorzata Bielińska: Dzień dobry.

Ola Stankiewicz: Witamy wszystkich.

Przede wszystkim serdecznie dziękuję, że przyjęły panie zaproszenie do naszego nagrania, bo czeka nas nie lada wyzwanie. Pod artykułem pt. [Wszystko, absolutnie wszystko, co chcielibyście wiedzieć o BIK](#) czytelnicy mojego bloga zadali nam prawie setkę pytań. Te pytania zebraliśmy i teraz będziemy odpowiadać po to, żeby rozwiązać wszystkie mity, wszelkie wątpliwości i mieć pewność, jak Biuro Informacji Kredytowej działa. Jesteśmy gotowi?

OS: Jesteśmy.

MB: Można zaczynać.

Forma świetna, uśmiechy są, więc myślę, że rozmowa będzie bardzo dobra. Ja od razu Wam tylko powiem, że siedzimy w takiej wielkiej sali konferencyjnej, która nazywa się Salą Bankową, stąd pogłos, stąd dźwięk świetlówek, ale myślę,

że to nam nie przeszkodzi, bo merytoryczna zawartość tej rozmowy będzie bardzo, bardzo dobra.

No dobra, to na początek jeszcze prosba do pań o krótkie przedstawienie się i opowiedzenie, czym zajmujecie się w Biurze Informacji Kredytowej.

MB: Tak jak wspomniałam: Małgorzata Bielińska, jestem dyrektorem ds. edukacji. Myślę, że to, czego wszyscy dzisiaj doświadczamy, jest to najlepszy przykład tego, czym się zajmuję: próbujemy edukować. Tak jak wiemy, jest sporo mitów i wątpliwości na temat funkcjonowania naszej instytucji, tak że ta edukacja jest bardzo potrzebna. Mogę tylko jako ciekawostkę dodać, że jestem najstarszym pracownikiem BIK-u, więc trochę na ten temat wiem.

OS: A ja się nazywam Ola Stankiewicz i pracuję w biurze PR i komunikacji Biura Informacji Kredytowej. Ta praca na co dzień polega na tym, aby przekazywać mediom, dziennikarzom wszelkie newsowe informacje i wszelkie wiarygodne informacje na temat działalności i zbiorów BIK-u. Jednocześnie zajmuję się komunikacją wewnętrzną, a więc tą kierowaną do naszych pracowników.

Świetnie, to znaczy, że będziemy mogli u samego źródła czerpać tę wiedzę i później opierać nasze decyzje związane z BIK-iem nie na tym, co wyczytamy w internecie albo na jakichś forach, tylko bezpośrednio na wiedzy z BIK.

Ponieważ otrzymaliśmy bardzo dużo pytań od naszych czytelników, podzieliłem je na cztery grupy tematyczne. Pierwsza to: czym jest BIK i jak działa? Chciałbym, żeby każdy miał co do tego pełną jasność. Druga grupa to: zakres informacji przetwarzanych przez BIK, czyli jakie informacje do was trafiają, co się z nimi dzieje i jaki my, jako zwykli zjadacze chleba, mamy na to wpływ. Trzecia grupa – tutaj było najwięcej pytań – ocena punktowa, scoring, gwiazdki: jak to się liczy, na czym to polega, jaki mamy na to wpływ. I grupa czwarta: jak skutecznie zbudować swoją historię kredytową – to szczególnie ważne dla osób, które myślą o zaciągnięciu kredytu hipotecznego.

No to zaczynamy. Mamy tutaj wiele kartek z pytaniami. I na początek w kilku zdaniach, jakby zechciały panie wytłumaczyć, czym jest BIK i na czym polega jego działalność.

OS: Myślę, że warto zaznaczyć, że akurat w tym roku BIK obchodzi swoje 18. urodziny.

Pełnoletniość.

OS: Tak, jesteśmy pełnoletni. BIK został powołany w 1997 r. przez banki i Związek Banków Polskich. Lata 90. to był bardzo specyficzny okres, w którym bankom brakowało wiedzy o swoich klientach. Nie było wówczas instytucji, która by wspierała

w scentralizowany sposób zbieranie informacji o tym, jakie transakcje kredytowe zachodzą w poszczególnych bankach.

Banki pożyczają pieniądze, nie wiedziały komu i nie wiedziały, czy to są osoby wiarygodne.

OS: Tak. Mało tego – i to chyba najgorsze było dla konsumentów – że ten proces kredytowy trwał bardzo długo. A po transformacji ustrojowej, kiedy zostało uchwalone Prawo bankowe właśnie w 1997 r., pozwoliło ono na wzajemną wymianę informacji o kredytobiorcach i powołało BIK, którego nadrzędnym celem jest właśnie wspieranie kredytobiorców w odpowiedzialnym zaciąganiu kredytów, a tym samym banki – w odpowiedzialnym ich udzielaniu. I oto cała historia powstania BIK.

Skoro BIK SA, czyli spółka akcyjna, kim są akcjonariusze? Również o to zapytał jeden z naszych czytelników.

OS: Tak, BIK to spółka akcyjna, która posiada radę nadzorczą, składającą się z przedstawicieli banków, akcjonariuszy, a akcjonariat stanowi 10 banków oraz Związek Banków Polskich.

Wiadoma sprawa. Skoro banki wymieniają się informacjami, to one również są właścicielami tej spółki. A czy są jakieś inne instytucje, które pełnią taką samą funkcję jak BIK?

OS: Gdyby spojrzeć na świat czy Europę, to rejestry kredytowe funkcjonują, praktycznie rzecz biorąc, w większości państw, niezależnie od wielkości gospodarki czy stopnia rozwoju gospodarczego. Jest to bardzo naturalny proces współpracy banków z rejestrem kredytowym. Mówię „rejestry kredytowe”, choć tak naszego Biura nie nazywamy, ale *credit register* – tak to właśnie nazywa się za granicą. A w Polsce faktycznie BIK to jedyna instytucja, która działając w oparciu o ustawę Prawo bankowe, wspiera banki w ocenie zdolności kredytowej konsumentów i pomaga konsumentom monitorować własną historię kredytową.

Czyli w Polsce mamy jeden BIK, jedną instytucję, która tego typu informacje przetwarza.

OS: Jeden BIK, tak jest.

Czasami ten BIK mylimy z BIG. Jedna literka różnicy: Biuro Informacji Kredytowej vs. Biuro Informacji Gospodarczej. Na czym tutaj polegają różnice i ewentualne podobieństwa?

OS: Oprócz tego, że BIK jest jeden, a BIG-i są cztery, to nie zmienia to postaci rzeczy, że jest zasadnicza różnica między tymi dwiema instytucjami. BIK, krótko mówiąc, to kredyty, to instytucja, która gromadzi dane kredytowe – informacje zarówno pozytywne, jak i negatywne. Dzięki BIK każdy, kto kiedykolwiek wziął jakiś produkt

kredytowy – mówiąc po ludzku: jest to np. karta kredytowa, mamy jakiś limit w koncie, naszym ROR-ze albo nawet poręczyliśmy kredyt – buduje swoją historię kredytową i ta historia kredytowa gromadzona jest właśnie w BIK-u. Trzeba przyznać, że 90% informacji zgromadzonych w BIK-u to są informacje pozytywne, tak że odczarowujemy też BIK nazywany czasem „czarną listą dłużników”, bo nie jest to lista dłużników. Jest to lista w 90% osób pozytywnie spłacających swoje kredyty. A BIG-i, czyli Biura Informacji Gospodarczej, to są właśnie rejestry dłużników.

Czyli to są te „czarne listy dłużników”, jak są popularnie określane.

OS: Tak, aczkolwiek one są instytucjami, które wspierają również w tym, by pomagać pewne należności odzyskiwać, nie opóźniać się w spłacie.

Dokładnie, bo na długi trzeba zawsze patrzeć z dwóch stron: że ktoś jest zadłużony, ale ktoś też swoje pieniądze pożyczył i liczy na to, że otrzyma je z powrotem.

OS: Tak, i o ile BIK obejmuje wszelkie informacje kredytowe, o tyle BIG-i gromadzą informacje negatywne, czyli o opóźnieniach w zapłacie rachunku, np. za czynsz, za telefon, za energię, gaz, także długów alimentacyjnych od niedawna i np. jazd na gapę.

No właśnie, czyli w BIK-u, u was, są tylko i wyłącznie informacje o produktach kredytowych. Wszystkie mandaty, zaległe rachunki, niespłacone faktury inne rzeczy...

OS: To już są BIG-i.

W ten sposób możemy pominąć kilka dodatkowych pytań, gdzie są pytania o rachunki o telefon komórkowy, o zaległy abonament za internet – to tylko i wyłącznie w Biurze Informacji Gospodarczej.

OS: Jeszcze dodam tylko, że to, co rozróżnia obydwie instytucje, to to, że w BIK-u buduje się historia kredytowa. Ona się odkłada. Natomiast w BIG-u w momencie spłaty zaległych należności tutaj nie powstaje żadna historia – aktualizuje się po prostu informacja od razu. Dlaczego tak jest? Dlatego że gdy budujemy pozytywną historię spłat rat kredytowych, jest to dla nas duży atut i wtedy BIK służy jako legitymacja, przepustka do kolejnych, lepszych kredytów, na lepszych warunkach, natomiast tutaj ta negatywna informacja o istnieniu długu, w momencie gdy zostaje spłacony, w BIG-u znika.

Przejdźmy do drugiej części: czyli jakie informacje trafiają do BIK-u i co się z nimi dzieje? Bo bardzo wiele osób nawet nie zdaje sobie sprawy, że BIK coś o nich wie, że jakieś informacje na ich temat tam trafiają. Dlatego pierwsze pytanie od moich czytelników: skąd biorą się tam moje dane? Na jakiej

podstawie banki, instytucje finansowe przekazują historię mojej działalności finansowej?

OS: To jest ważne pytanie, dlatego że tutaj jest okazja do obalenia kolejnego mitu: że w BIK-u jesteśmy tylko wtedy, kiedy nie spłacamy pozytywnie swoich rat kredytowych. To jest nieprawda. Wszyscy, którzy kiedykolwiek mieli lub mają aktywność kredytową, znajdują się w BIK-u. Pierwszy, najprostszy przykład: kupując na raty w sklepie jakiś produkt, np. żelazko czy pralkę, już wtedy trafiamy do BIK-u. Informacja o spłaconej racie trafia do BIK-u. W BIK-u jesteśmy wówczas, kiedy spłacamy jakiegokolwiek kredyt, czy to właśnie ratę, o której przed chwilą powiedziałam, czy to ratę wynikającą z jakiegoś większego kredytu.

I nie ma znaczenia, czy jesteśmy opóźnieni, czy spłacamy terminowo, każda rata, również spłacona w terminie, jest odnotowywana w bazie BIK.

OS: Dokładnie. I w bazie BIK tworzy się historia kredytowa. Każdy z nas indywidualnie buduje taki finansowy autoportret.

Ktoś jeszcze z czytelników dopytywał, jakie osoby w ogóle figurują w BIK: czy każdy posiadający jakiegokolwiek zobowiązania i ile tych osób jest?

OS: My tutaj z Małgosią sprawdziłyśmy właśnie, że jest ponad 15 milionów Polaków w naszej bazie. Mówimy o dorosłych Polakach, czyli osobach, które ukończyły 18 lat.

To jest ponad połowa wszystkich dorosłych Polaków.

OS. Tak. To konkretnie oznacza, że co drugi dorosły Polak posiada kredyt. Obliczyłyśmy, że to jest 48,6% osób dorosłych. I ciekawostka: wśród kredytobiorców jest więcej kobiet – 51% – niż mężczyzn – 48,9%. Też takie wyliczenie dla naszych słuchaczy zrobiliśmy.

Bardzo interesujące. Ciekawe, czy to te zakupy na raty przedświąteczne... A czy BIK zbiera informacje tylko o osobach fizycznych, czy też o firmach, spółkach?

MB: Oczywiście BIK zbiera informacje zarówno o osobach indywidualnych, jak i o osobach prowadzących działalność gospodarczą, generalnie – o podmiotach gospodarczych. Te informacje gromadzone są w dwóch odrębnych systemach. Pierwszy system to system informacji BIK Klient Indywidualny, drugi – BIK Przedsiębiorca.

OK, czyli spółki, kiedy zaciągają kredyty, bez względu na formę prawną, również w BIK-u figurują?

MB: Dokładnie.

A czy osoba niepełnoletnia może trafić do BIK-u, a jeśli tak, to w jaki sposób?

MB: Tak jak już Ola wspomniała, gromadzimy informacje o osobach pełnoletnich, czyli takich, które mogą zaciągać zobowiązania, czyli wszystkie osoby, o których informacje znajdują się w BIK-u, są to osoby, które ukończyły 18 lat.

A od jakiej kwoty informacje na temat zadłużenia są umieszczane w BIK-u?

MB: Nie ma takiej granicy. To też jest jedna rzecz, o której warto wspomnieć i wrócić do tego pytania à propos różnic między BIK-iem a BIG-iem. W przypadku BIK-u nie ma granicznej kwoty, która klasyfikuje do tego, żeby informacja o nas została przekazana do BIK-u. Zawsze, jeśli zaciągamy zobowiązanie, to bez względu na to, na jaką ono jest kwotę, ta informacja jest do BIK-u przekazywana. W przypadku BIG-ów, jeśli mówimy o konsumentach, to ich zadłużenie musi przekroczyć 200 zł, a w przypadku podmiotów gospodarczych zadłużenie musi być większe niż 500 zł.

Wszystko jasne w takim razie. Już nawet 5, 10 zł, a nawet złotówka kredytu, i figurujemy już w BIK-u. A w ciągu jakiego czasu banki przekazują informację o zaciągniętym i spłaconym kredycie do BIK-u? I czy tylko banki, czy też inne instytucje przekazują te informacje?

MB: Z BIK-u korzystają banki, spółdzielcze kasy oszczędnościowo-kredytowe oraz inne instytucje upoważnione do udzielania kredytów konsumenckich, czyli generalnie firmy udzielające pożyczek.

Ale są też te firmy, które reklamują się: „Udzielamy pożyczki bez BIK”. Czy one są waszymi klientami, czy nie?

MB: Skoro reklamują się jako udzielające pożyczki bez BIK, to nie powinny być naszymi klientami, i tylko część tych największych firm pożyczkowych współpracuje z BIK-iem. To są firmy, które rzeczywiście w sposób rzetelny, należyty badają wiarygodność i ryzyko związane z klientem. Większość firm tych drobnych niestety bazuje na tym, że udziela pożyczek osobom, które z jakiegoś powodu w banku pożyczki dostać by nie mogły, a więc najprawdopodobniej figurują o nich w BIK informacje negatywne.

Ale wracając do tego pytania, w ciągu jakiego czasu banki przekazują informacje: pierwsza grupa to są tzw. zapytania kredytowe. Te zapytania, czyli informacje o osobie, która ubiega się o kredyt, trafiają do BIK-u w momencie, kiedy klient o ten kredyt się ubiega. To się w zasadzie dzieje w czasie rzeczywistym, w momencie składania wniosku kredytowego.

Natomiast druga grupa informacji to są już informacje o tym, że dany kredyt został udzielony i informacja o udzielonym kredycie musi być aktualizowana przez bank czy SKOK, czy inną instytucję. Więc banki zasadniczo muszą aktualizować informacje nie rzadziej niż raz na miesiąc, ale większa część banków aktualizuje informacje w trybie

częstszym, nawet w trybie 7-dniowym wpływają do nas informacje o otwarciu i zamknięciu zobowiązania.

Czyli te informacje są bardzo aktualne. A czy osoba prywatna może dodać wpis do BIK-u z informacją o udzielonej komuś pożyczce?

MB: Tak jak wspomnieliśmy już wcześniej, z BIK-u mogą korzystać instytucje, które są uprawnione do prowadzenia działalności kredytowej, więc tylko te instytucje dodają informacje o wszystkich swoich klientach korzystających z produktów kredytowych i tylko te instytucje na zasadzie wzajemności mogą z tej informacji korzystać.

Czy każdy bank ma obowiązek przekazywać dane do BIK-u, bo kiedyś krążyła plotka, że dawny Lucas nie korzysta z bazy BIK-u, ma własny system oceny wiarygodności kredytobiorców, więc też nie przekazuje tej informacji. Czy faktycznie tak jest?

MB: Tutaj należy odnieść się do istoty powołania BIK-u. Przecież to w końcu banki powołały naszą instytucję, a mając i tak, i tak indywidualne metody weryfikacji wiarygodności i zdolności kredytowej konsumentów, po prostu posiłkują się danymi z BIK-u, które są zagregowane, które pochodzą z całego rynku bankowego, i oczywiście trzeba mieć na względzie to, że banki nie posługują się danymi wyłącznie z BIK-u, bo mają mnóstwo własnych indywidualnych metod oceny i weryfikacji konsumenta. Działają w oparciu o Prawo bankowe i tak samo BIK działa w oparciu o jeden szczególnie art. 105 i ust. 4 tej właśnie ustawy, który upoważnia BIK do przekazywania danych stanowiących tajemnicę bankową. Na pewno większość banków – o ile nie wszystkie banki – w różnym zakresie z danych BIK korzystają.

Ale teoretycznie może zdarzyć się tak, że któryś z banków z jakichś powodów z tych danych nie korzysta?

MB: Jeśli nawet myślę o sobie jako kredytobiorcy, to jeżeli ja jestem stałym klientem jakiegoś banku i korzystam z usług tego banku od wielu lat, to ten bank bardzo dobrze mnie zna. I o ile dokładnie wyjaśnię obecną swoją sytuację finansową, czyli czy mam stałe zatrudnienie, jakie są moje dochody, jakie są wydatki na rodzinę, na utrzymanie, to od decyzji banku będzie zależało, z jakich danych skorzysta, by przydzielić mi jakiś kredyt czy też w ogóle wydać zgodę na kredyt.

Czyli w gestii banku pozostaje, czy chce z tej informacji skorzystać. A patrząc z drugiej strony: czy każdy bank musi przekazać informacje do BIK-u o zaciągniętym przez kredytobiorcę zobowiązaniu?

OS: Tak, banki generalnie są zobowiązane do tego, aby w procesie kredytowym weryfikować klienta jak najdokładniej, tak aby móc wydać odpowiedzialną decyzję, więc zasadniczo powinny korzystać ze wszystkich dostępnych źródeł informacji. I tak jak wspomniałam o zasadzie wzajemności: jeśli pobierają informacje z BIK-u, tak też są

zobowiązane do przekazywania informacji o wszystkich swoich klientach i do systematycznej aktualizacji tych informacji.

Wracając jeszcze do tego Lucasa: musimy pamiętać, że nie wszystkie banki w jednym momencie przystąpiły do BIK-u. To był proces, który trwał w zasadzie wiele lat, więc może – już nawiązując chociażby do starej nazwy, która funkcjonowała dobrych parę lat temu – to był moment, w którym Lucas jeszcze nie korzystał z usług BIK-u, więc i nie przekazywał danych, i nie był w związku z tym w stanie ich pobierać.

A jak długo w BIK-u trzymane są informacje o naszych zobowiązaniach?

MB: Tu odpowiedź można podzielić na dwie części. Jeżeli wszystkie zobowiązania są regulowane terminowo, to dane o kredycie będą w BIK-u aż do czasu całkowitej spłaty tego kredytu. Po spłacie kredytu warto, żeby kredytobiorca wyraził zgodę na ich przetwarzanie, bo wtedy inne instytucje finansowe dowiedzą się, że był rzetelnym, terminowo spłacającym swój kredyt kredytobiorcą. Taką zgodę można wyrazić w swoim macierzystym banku czy SKOK-u, zarówno w chwili podpisywania umowy o kredyt, ale także czasem trzeba upomnieć się o to po spłacie kredytu.

Czyli w normalnej sytuacji, jeżeli tej dodatkowej zgody nie udzielimy, to wówczas spłacamy kredyt i co się dzieje z informacją na jego temat?

MB: W trakcie spłaty kredytu te informacje są przetwarzane, natomiast po zakończeniu spłaty tego zobowiązania dane będą przetwarzane tak długo, na jak długi okres kredytobiorca wyrazi zgodę.

Czyli jeżeli zależy nam na tym, żeby pozytywna historia była w BIK, to musimy się na to po prostu zgodzić?

MB: Oczywiście. I tutaj można dodać, że banki korzystają z tej informacji po zamknięciu zobowiązania, czyli z informacji o tym, że: „Zgadzam się na przetwarzanie moich danych przez 5 lat”.

A jeżeli coś nam się nie powiodło, to nie jest to historia dobra...

MB: No właśnie, jeżeli był potknięcie, czyli jest element złej historii kredytowej, to tutaj decyduje zapis ustawowy. Mówi on wprost o przetwarzaniu danych przez 5 lat bez zgody kredytobiorcy, gdy zaistnieją takie oto dwie przesłanki: że opóźnienie spłaty będzie powyżej 60 dni oraz że bank poinformuje swojego klienta w ciągu kolejnych 30 dni, że będzie przetwarzać jego dane bez jego zgody. I takie dane będą przetwarzane przez 5 lat, będą widoczne dla banków, SKOK-ów, kredytodawców i nie oznacza to, że przekreślają możliwości otrzymania kredytu, bo to wszystko zależy od polityki kredytowej danego banku.

No jasne, bo bank podejmuje decyzję w oparciu nie tylko o wiarygodność kredytową, ale też o zdolność kredytową i inne rzeczy. Ale jeśli dobrze

zrozumiałem, to jeśli potknie nam się noga, opóźnienie jest krótsze niż 60 dni, to taka historia bez dodatkowej zgody również zniknie jak w przypadku normalnie spłaconego kredytu?

MB: Tak.

I jeżeli bank wyśle nam taką informację: „Drogi kredytobiorco, informujemy cię, że zalegałeś, nie posiadamy wprowadzić twojej zgody, ale bez tej zgody te dane będą przetwarzane”, a wtedy kredytobiorca wyśle pismo albo powie: „Nie zgadzam się”, to ma jakieś pole manewru?

MB: Tu jest właściwie taka sytuacja, że my, wnosząc o kredyt, a następnie, gdy otrzymujemy zgodę na kredyt, podpisujemy z bankiem umowę, to w tej umowie znajduje się zapis o tym, że z góry wyrażamy zgodę na przetwarzanie tych danych, które będą związane z nieterminowością. Więc tak naprawdę ta informacja – po tym gdy rzeczywiście spóźniliśmy się powyżej 60 dni – którą bank zobligowany jest w ciągu 30 kolejnych dni wysłać swojemu klientowi, jest przypomnieniem tego, na co się wcześniej klient tak naprawdę zgodził, podpisując umowę kredytową.

A czy może zająć taka sytuacja, że chcemy zaciągnąć kredyt, ale nie chcemy zgodzić się na to, żeby nasze dane trafiły do BIK i były tam przetwarzane? Czy możemy na to nie wyrazić zgody?

MB: Biorąc pod uwagę zapisy umów kredytowych, to taki zapis stanowi integralną część każdej zawartej umowy o kredyt, w związku z tym trudno nie wyrazić zgody również na ten zapis. A poza tym myślę, że intencją każdego kredytobiorcy, którego celem jest zaciągnięcie kredytu, by zrealizować swoje większe lub mniejsze marzenia, jest to, by ten kredyt spłacać należycie. Tak naprawdę wyrażamy zgodę na wiele zapisów prawnych, które gdy jest wszystko w porządku, później nam nie towarzyszą, więc możemy cieszyć się po prostu z pieniędzy, które mamy na spełnienie swoich zamierzeń.

Z bazy BIK-u możemy również sami pobrać coś, co nazywa się raportem kredytowym. Jakie informacje w takim raporcie kredytowym znajdziemy?

MB: Raport kredytowy zawiera całkiem sporo informacji. Oczywiście odnosimy to do osób, które jakąś aktywność kredytową wcześniej miały. W związku z tym wszystkie informacje o zaciągniętych kredytach, kartach kredytowych czy limitach w koncie powinny znaleźć się w BIK-u i informacje o tym będą znajdowały się właśnie w raporcie, który z BIK-u może pobrać każdy z nas.

Odnieśmy się np. do profilu kredytowego – to jest jeden z raportów, który możemy pobrać np. za pośrednictwem naszego serwisu internetowego. Jest to dokument podzielony na kilka sekcji. Przede wszystkim znajdziemy na początku swoje dane identyfikacyjne, które potwierdzają, że to dotyczy nas. W takim raporcie znajdziemy

również podsumowanie wszystkich informacji, które dotyczą naszych zobowiązań, żeby było nam łatwo zorientować się w naszej sytuacji, tzn. będziemy wiedzieli, ile mamy zobowiązań takich jak kredyty, kwarty kredytowe czy limity kredytowe czy pozostałe zobowiązania. Będziemy wiedzieli, jaka jest łączna kwota tych zobowiązań, jaka pozostaje nam kwota do spłaty, jaka jest kwota raty wynikająca z umowy.

Znajdziemy oczywiście informację o każdym pojedynczym zobowiązaniu – to w dalszej części tego raportu. Każde zobowiązanie, które mamy aktualnie otwarte, pojawi się również ze szczegółową informacją: jaki to jest rodzaj zobowiązania, jaka jest kwota, jaka jest data zawarcia umowy, jaka kwota jest do spłaty, jaka jest rata. I jeżeli jest to zobowiązanie walutowe, to będziemy mieli informację wyrażoną również w złotych, przeliczoną zgodnie z tabelą kursów na dzień, kiedy pobieramy sobie ten raport.

W raporcie znajdziemy również informację o zobowiązaniach zamkniętych, czyli tych, które spłaciliśmy, pod warunkiem że wyraziliśmy na to zgodę. W raporcie znajdziemy również informację o zobowiązaniach, które przeszły do tzw. bazy statystycznej, które są przetwarzane dla celów statystycznych. I to jest ważna informacja dla wszystkich, którzy zechcą korzystać z naszych raportów: dane zgromadzone w bazie statystycznej nie są widoczne dla banków, nie są brane pod uwagę w przypadku wnioskowania o kredyt.

W raporcie znajdziemy również informacje o zapytaniach, które zostały skierowane na nasz temat z banku czy SKOK-u. Będziemy wiedzieli, kto o nas pytał, kiedy, w jakim celu, czy w związku ze złożonym wnioskiem kredytowym, czy w związku z monitorowaniem naszej sytuacji.

Jest też sekcja dotycząca upadłości konsumenckiej. Jeżeli wnioskowaliśmy o ogłoszenie upadłości albo ta upadłość została ogłoszona w stosunku do nas, to taka informacja również w raporcie się znajdzie.

Mówiąc krótko, absolutnie wszystko, co dotyczy naszych zobowiązań, możemy w takim profilu kredytowym odnaleźć. A ile to kosztuje?

OS: Profil kredytowy, czyli tzw. raport kredytowy, o którym przed chwilą Małgosia opowiadała, jest to raport, który można pobrać na 3 sposoby.

Po pierwsze, ze względu na to, że na portalu www.bik.pl trwa obecnie możliwość zarejestrowania się i posiadania konta próbnego, które przez 60 dni można testować za darmo, można zobaczyć, jak wygląda taki raport, zobaczyć swoje dane podstawowe, ocenę scoringową, alert. Po drugie, pełną ofertę można pozyskać za raptem 79 zł rocznie i 12 razy można wtedy odświeżać swoją historię kredytową.

Czyli 79 zł – abonament roczny i w ramach tego 12 profili w różnych terminach można ściągnąć?

OS: Tak. Z tym że jeszcze ta oferta tzw. Konto Premium zawiera nie tylko dostęp do 12 raportów, ale również ma jeszcze inne korzyści dla konsumenta, np. są to alerty, o których później będziemy pewnie rozmawiać, są to certyfikaty BIK Pass, o których też warto później rozwinąć informację.

Po trzecie, we wszystkich naszych ofertach znajduje się informacja ustawowa, którą można bezpłatnie pobrać raz na pół roku.

MB: Myślę, że możemy jeszcze dodać, że jeśli ktoś nie ma potrzeby tak częstego weryfikowania swojej historii kredytowej, to oczywiście nie musi od razu korzystać z naszego Konta Premium, bo każdy z produktów może po prostu zakupić raz, wtedy kiedy ma takie życzenie, i taki pojedynczy profil kredytowy to jest koszt 36 zł.

Czyli za 36 zł możemy się dowiedzieć wszystkiego, co na nasz temat figuruje w BIK-u?

OS: Dokładnie.

Padło również na blogu pytanie, czy można sprawdzić historię kredytową w czyimś imieniu, czyli dowiedzieć się czegoś na temat innej osoby.

MB: Raport o sobie otrzymamy z BIK-u wyłącznie jako osoba indywidualna, czyli ja mogę wnioskować o raport tylko dla siebie.

To nie dowiem się, co tam u mojej żony słychać, nawet jeśli żona mi w domu pozwoli?

MB: Nie, nie. Zaraz wyjaśnię dlaczego. Tutaj znowu przyświeca nam Prawo bankowe, mówiące o tym, że informacje zgromadzone w BIK-u stanowią tajemnicę bankową, tak że mogą być udzielone tylko osobie indywidualnej, legitymującej się dowodem osobistym, własnym PESEL-em, poświadczając swoim numerem konta wiarygodność swoich danych. Mówię o numerze konta tylko dlatego, że gdy rejestrujemy się w portalu BIK i chcemy online pobrać swój raport, to właśnie uwiarygadniamy się za pomocą przelewu jednorozowego.

Są pewne wyjątki, mogę o nich powiedzieć jako ciekawostka. Bo taką praktyczną informacją będzie to – taka smutna rzecz – że gdy zaistnieje postępowanie spadkowe, to rzeczywiście klienci zadają nam pytanie, jak w ten sposób dowiedzieć się o sytuacji kredytowej osoby, która zmarła.

No właśnie Barbara konkretnie zadaje pytanie o taką sytuację: że kiedy zmarła mama jej koleżanki, a wiedziała, że mama miała długi, ale nie wiedziała gdzie i ile, to ktoś poradził jej: „Pójdź do banku, niech ściągną ci informację z BIK-u. Wtedy będzie wiadomo, ile tych wszystkich zobowiązań jest”. Czy faktycznie tak to działa?

MB: To działa w określonych ramach. Spadkobierca może mieć dostęp do tych danych pod pewnym warunkiem, również ustawowym, a mianowicie takim, że składając wniosek w biurze BIK o informację w raporcie tej danej osoby, przedstawi akt zgonu spadkodawcy, a także postawienie sądu stwierdzające nabycie przez tę osobę spadku lub akt poświadczenia dziedziczenia sporządzony przez notariusza i z podpisem notarialnym. Muszą to być oryginały dokumentów.

Czyli potrzebne będą 2 dokumenty, powtórzmy jeszcze raz jakie.

MB: Akt zgonu spadkodawcy, postanowienie sądu stwierdzające nabycie przez niego spadku lub akt poświadczenia dziedziczenia sporządzony przez notariusza. Muszą to być oryginały dokumentów, notarialnie poświadczone.

Wprawdzie taką informację uzyskujemy już po przyjęciu spadku, ale pozwala nam ona zweryfikować, czy faktycznie te wszystkie zadłużenia, o których wiedzieliśmy wcześniej, to jest wszystko i czy ta lista była kompletna.

Padło też pytanie, czy historię kredytową danego kredytu można odziedziczyć razem z tym kredytem.

MB: Tu pewnie odpowiedź będzie zbiegała się z tą poprzednią informacją, wyjaśniającą, w jaki sposób możemy wejrzeć w dane kredytowe osoby, która posiadała kredyt, a po której decydujemy się ten kredyt dziedziczyć. Z tym że tutaj sytuacja będzie wyglądać w ten sposób, że BIK odnotowuje historię kredytową danego kredytobiorcy, a nie danego zobowiązania. W związku z tym w tym przypadku, odpowiadając na to pytanie, rozpoczynamy historię kredytową nowego zobowiązania, przypisanego danej osobie.

Czyli wy zbieracie informacje takie, które pomogą ocenić wiarygodność kredytobiorcy, a nie danego kredytu, czyli ta zła historia kredytowa „odchodzi” z tą osobą, po której kredyt dziedziczyliśmy.

MB: Tak. Kredyt zostaje zamknięty, a następnie przejęty przez inną osobę fizyczną i tam już buduje się historia kredytowa.

Jak dokonać korekty danych, jeśli stwierdzimy, np. w naszym profilu kredytowym, że są one nieprawidłowe?

MB: Cieszę się, że dodałeś: „w profilu kredytowym”, bo właśnie dlatego ten profil kredytowy jest bardzo przydatny. Możemy stale monitorować wszelkie istniejące spłaty czynnych kredytów, informacje o jakichś nowych produktach kredytowych, które czasem w promocjach różnego rodzaju otrzymujemy. Tutaj należy pamiętać, że o ile BIK jest tylko administratorem danych i sam BIK nie może niczego korygować, o tyle kredytobiorca ma prawo zwrócić się z prośbą o korektę swoich danych. Tylko wspiera go w tym raport BIK, a więc wskazuje, do jakiej instytucji finansującej należy się udać,

aby wskazać na ten błąd, i wówczas dany np. bank, który omyłkowo wprowadził jakieś dane, koryguje je, a następnie wysyła, aktualizując dane, do BIK-u. Pobierając swój nowy raport, będziemy widzieć już te dane skorygowane.

To jest w ogóle przykład działania samodzielnego, rzecz, do której bardzo byśmy zachęcali, bo często osoby nieświadome tego, że raport jest wskazówką, dokąd ma się udać konsument, posiłkują się firmami prawniczymi, które pobierają często sowite opłaty za tego typu czynności, które tak naprawdę można samodzielnie wykonać.

No właśnie, wchodzimy w nowy temat, pt. „czyszczenie BIK” – mnóstwo reklam na ten temat, mnóstwo ogłoszeń: „Zgłoś się do nas, pomożemy ci, wyczyścimy ci twój BIK”. Faktycznie da się to wyczyścić?

MB: Nie jest to czyszczenie, to jest korygowanie danych, po prostu aktywne uczestniczenie we własnym życiu finansowym, czyli dbanie o swój własny interes: jak ten kredyt jest spłacany, jakie mamy dane w naszej historii kredytowej po to, żeby widzieć o tym i przygotować się do wnioskowania o kolejny kredyt – pytanie, czy nas na to stać – a dwa: kiedy jest jakaś omyłka, to wiemy, dokąd mamy pójść, żeby to korygować. Możemy to zrobić we własnym zakresie.

Pociągnę jeszcze ten temat „czyszczenia BIK”. Jeżeli dobrze rozumiem, za 36 zł jednorazowo mogę sobie sprawdzić profil kredytowy. Przeglądam go, widzę, że coś się nie zgadza, że są kredyty, o których nie wiem albo których nie pamiętam. Nie mogę tego poprawić bezpośrednio w BIK-u, muszę się zgłosić do tych banków, które mi takiego kredytu udzieliły lub które przesłały informację o tym zobowiązaniu. W ten sposób faktycznie samodzielnie, bez żadnych prowizji dla różnych pośredników i firm, możemy wyczyścić BIK w rozumieniu: doprowadzić go do stanu rzeczywistego?

MB: Dokładnie tak.

Jednak czasem w tych reklamach „czyszczenia BIK” pojawia się też informacja, że wyczyścimy swoją negatywną historię w BIK-u. Jak to wygląda? Czy faktycznie jest możliwe wyczyszczenie negatywnej historii?

MB: Zdecydowanie nie. Spójrzmy na to, po co została powołana taka instytucja jak BIK. Oczywiście do tego, żeby można było gromadzić rzeczywistą informację o zachowaniach kredytowych i aktywności kredytowej klienta. Oczywiście są różne przyczyny potknięć, ale fakt jest faktem: ktoś nie spłacał kredytu albo spłacał go z opóźnieniem. Dla banków jest to istna informacja, bo taki klient jest dla nich klientem bardziej ryzykownym i chcą mieć dostęp do takich informacji. Jeśli więc teraz każdy, kto spotkał się z tego typu sytuacją, wyczyściłby swoją historię, to podajemy w ogóle w wątpliwość sens istnienia takiej instytucji jak BIK.

I teraz wracając do meritum: nie można wyczyścić negatywnej historii BIK-u, ponieważ fakt przechowywania jej reguluje ustawa Prawo bankowe. Tak jak mówiłyśmy, wszystkie zobowiązania, w których znalazły się opóźnienia powyżej 60 dni i dochowany został obowiązek informacyjny, będą przechowywane w BIK.

Oczywiście czasem jest tak, że firmy, które oferują takie usługi, bazują na niewiedzy osób. Po prostu dokonują korekt w sytuacji, kiedy gdzieś znajdziemy jakąś nieprawidłowość, albo mówią, że trzeba odczekać jakiś konkretny czas, żeby ta akcja się powiodła, a np. w tym czasie mija ustawowy okres 5 lat przechowywania danych i wtedy dane automatycznie znikają z bazy.

Czyli nie robią niczego, ale zarabiają?

MB: Ale mają sukces, tak. Albo po prostu piszą wniosek dotyczący wycofania zgody na przetwarzanie danych. To są wyłącznie takie zabiegi, które dana osoba może zrobić bez pomocy firmy zewnętrznej.

A jakie skutki rodzi złożenie wniosku o wycofanie zgody na przetwarzanie danych?

MB: Złożenie wniosku wycofującego zgodę na przetwarzanie danych powoduje, że dane zostaną przesunięte do bazy danych statystycznych. Oczywiście dotyczy to tylko tych danych, które nie mają opóźnienia powyżej 60 dni. Teraz to jest decyzja danej osoby, co jest dla niej korzystne: czy z jakiegoś powodu już nie chce, żeby jej dane były przetwarzane w BIK-u, i wtedy taką zgodę wycofuje – i tak jak powiedziałam, one przechodzą do bazy danych statystycznych, są niewidoczne dla banków – przy czym traci korzyść z tego, że budowała historię kredytową przez iks czasu.

Czyli znika cała historia, i pozytywna, i negatywna?

MB: Negatywna nie znika, bo zgodę musimy wyrazić wtedy, kiedy nasza historia jest pozytywna. Zakończyliśmy spłacać zobowiązanie, historia była pozytywna, musimy wyrazić zgodę, żeby dane pozostały w BIK po zamknięciu zobowiązania. Jeśli ją wycofujemy, to znika nasza historia. Jeśli były negatywne powyżej 60 dni, tej zgody nie musieliśmy wyrażać, ponieważ dane, na mocy ustawy, pozostają w bazie.

OS: Tak że to jest takie złudne poczucie niektórych kredytobiorców o takiej jakby opiece prawnej danej firmy prawniczej, która świadczy fikcyjną usługę czyszczenia BIK, bo z tym się po prostu najczęściej wiąże utrata korzyści wynikającej ze zbudowania pozytywnej historii. Bo odwołanie zgody na przetwarzanie danych będzie się wiązało przede wszystkim z wyczyszczeniem tych pozytywnych danych, a przecież one stanowią istotę tego, by dostać potem kolejny kredyt, na lepszych warunkach. Stajemy się anonimowi, nieznanymi dla banku, a dalej i tak, i tak ciąży Prawo bankowe mówiące o tym, co się dzieje z danymi negatywnymi.

Negatywna historia w tym zakresie od 0 do 60 dni – ona jednak zniknie, jeżeli tę zgodę wycofamy, dobrze to rozumiem?

OS: Tak, ona zniknie.

Czyli znika wszystko – zostaje tylko negatywna historia o zadłużeniach przekraczających 60 dni. Mówiąc krótko, ktoś, kto miał pełną historię kredytową, po takim akcie czyszczenia stracił całą swoją pozytywną, stracił negatywną dotyczącą tych krótkich zaległości, które i tak z punktu widzenia banku są znacznie mniej istotne, a jest widoczny tylko jako dłużnik ze znacznym przekroczeniem opóźnienia w spłacie?

OS: Tak, tylko powtórzę jeszcze to zdanie, które chyba wcześniej już padło z mojej strony: nawet to przetwarzanie negatywnej informacji przez okres 5 lat nie wyklucza tego, że konsument jest skazany na brak otrzymania kredytu przez te 5 lat. To jest absolutna nieprawda. Można zgłosić się do banku, wnioskować o kredyt i od indywidualnej polityki banku oraz sytuacji danego konsumenta będzie zależało, czy kredyt zostanie przyznany oraz w jakiej wysokości, tak że nie bójmy się rozmawiać z bankami, a czasem nawet negocjować.

Mam pytanie od Marcina, który zapytał: czy w jakikolwiek sposób historia kredytowa w innym kraju europejskim połączy się z historią kredytową w Polsce? Czy można sobie za granicą zbudować pozytywną historię i ją tutaj do nas zaimportować?

MMB: Na szczęście tak. BIK umożliwia wymianę informacji kredytowej, tzw. transgraniczną wymianę informacji. Dzieje się to obecnie z trzema krajami Unii Europejskiej, jest to Wielka Brytania, Niemcy i Włochy – w zasadzie takie jedne z największych krajów, w których Polacy pracują czy też emigrują zarobkowo. Dla Polaków pracujących za granicą wiele lat, którzy otrzymywali tam pieniądze, gromadzili na koncie swoje wypłaty, oznacza to łatwiejszy dostęp do kredytu w kraju. Dzięki tej wymianie transgranicznej, posiadając tę pozytywną historię spłat zobowiązań za granicą, mamy możliwość łatwiejszego dostępu do kredytu w Polsce, np. na zakup nieruchomości czy rozpoczęcie własnej działalności gospodarczej po powrocie z emigracji.

Jak to zrobić? Pierwsze kroki powinniśmy skierować do jednego z banków, który w ramach tej wymiany transgranicznej podpisał z BIK-iem umowę. To jest nowa usługa, więc na razie mogą powiedzieć tylko o tym, że cztery banki działające w Polsce taką wymianę transgraniczną wprowadziły. Jest to Citi Handlowy, Alior Bank, Deutsche Bank i Mercedes-Benz Bank Polska. Dodam także, że działa to w dwie strony, czyli również cudzoziemcy mieszkający w Polsce mają takie korzyści z tej wymiany transgranicznej.

Mogą sobie historię zbudowaną w Polsce zabrać za granicę. Rozumiem, że plany są takie, żeby coraz więcej tych umów podpisywać, żeby coraz więcej krajów to dotyczyło.

MB: Jak najbardziej, plany dotyczą na pewno bardziej ekspansywnej współpracy transgranicznej, również wykraczającej poza granice Europy, także na Stany Zjednoczone, gdzie Polaków jest bardzo liczna grupa.

Super. Przejdźmy teraz do trzeciej i najbardziej interesującej czy też budzącej najwięcej znaków zapytania u moich czytelników części, czyli części dotyczącej oceny punktowej scoringu, gwiazdek. I bez może zbędnych wstępów od razu przechodzę do pytań moich czytelników: co to jest scoring? Jak jest liczony?

OS: Postaramy się to wyjaśnić, natomiast musimy mieć świadomość tego, że nie jest to prosta sprawa i pewnie każdy, kto nie jest statystykiem i nie doświadczał wyższej matematyki, będzie miał problem z pełnym tego zrozumieniem.

Mówiąc najprościej, jak potrafimy: scoring jest metodą punktowej oceny ryzyka kredytowego. Polega on na określeniu wiarygodności kredytowej klienta i porównaniu jego profilu z innymi kredytobiorcami, którzy dostali kredyty. Im bardziej profil danej osoby jest zbliżony do profilu tych innych, tym dostaje wyższą ocenę punktową. Im wyższa ocena punktowa, tym większe prawdopodobieństwo, że dana osoba będzie kredyt spłacała terminowo w ciągu najbliższych 12 miesięcy.

Ponieważ osoby o podobnym profilu spłacały właśnie ten kredyt w dobry sposób, czyli jesteśmy porównywani do innych na podstawie naszych danych i jeśli wyglądamy najbardziej podobnie do danej grupy, to dostajemy tyle punktów czy tyle gwiazdek, ile osoby z tej grupy. Jak te punkty, jak te gwiazdki wyglądają?

OS: Przede wszystkim ocena punktowa wyliczana jest na podstawie danych zgromadzonych w BIK-u, na podstawie danych dotyczących danego klienta. Są to dokładnie te same dane, które znajdziemy w naszym raporcie kredytowym, czyli ta historia kredytowa, którą sobie sami budujemy. Oczywiście do tego, żeby wyliczyć scoring, potrzebna jest odpowiednio zbudowana skomplikowana formuła matematyczna.

Oczywiście, to jest algorytm dynamiczny, który się pewnie cały czas gdzieś tam zmienia, update'uje i na bieżąco nam ten scoring wylicza.

OS: No właśnie. I tutaj w naliczaniu tej oceny punktowej analizowane są cechy socjodemograficzne oraz informacje na temat tego, jak dana osoba korzystała wcześniej z kredytów, jak je spłacała, czy terminowo je spłacała i w ogóle jak była aktywna na rynku kredytowym. Czyli ostateczna ocena to jest suma punktów, jaką

klient otrzymuje za poszczególne cechy, które zostały uwzględnione w budowie tego modelu.

Czyli zarówno historia kredytowa, ale też nasze dane psychodemograficzne. Zaraz też przejdziemy do bardzo konkretnych pytań od czytelników, więc będzie można odpowiedzieć: „tak”, „nie” albo „nie wiem”, bo pewnie nie wszystko w tym algorytmie jest jasne i oczywiste. Jak często jest przeliczany scoring danej osoby?

MB: W ogóle nie mówimy o tym, że scoring danej osoby jest często albo z jakąś regularnością przeliczany. On jest naliczany tylko w tym momencie, kiedy np. bank pyta o daną osobę, albo wtedy, kiedy my chcemy sprawdzić naszą ocenę punktową. Wszyscy klienci znajdujący się w bazie nie podlegają regularnej ocenie punktowej, tylko w tym momencie, kiedy chcemy tę ocenę otrzymać.

Czyli bank wysła pytanie i dostaje odpowiedź: „Czekaj, czekaj. Już liczę. Ten klient ma tam 200 czy 300 punktów, tyle i tyle gwiazdek”. Zaraz coś powiemy o tej mapie: liczba punktów, liczba gwiazdek. Ja też we wpisie do tego podcastu umieszczę tabelkę, która pomoże przetłumaczyć to dokładnie.

OS: Ja dodam jeszcze tylko, że banki mają też własne metody oceny punktowej. Ocena punktowa BIK-u to jest jedna z nich. Natomiast banki korzystają z tych metod oceny punktowej, bo nad nimi jest tzw. rekomendacja T. Ja tutaj, przygotowując się, zapisałam sobie taki zapis tej rekomendacji. Brzmi ona tak: „Przed podjęciem przez bank decyzji o zaangażowaniu się w detaliczną ekspozycję kredytową” – to tak ładnie brzmi – „konieczne jest zbadanie zdolności kredytowej klienta pod względem ilościowym i jakościowym”. I właśnie w przypadku jakościowej kategorii ma zastosowanie model scoringowy, np. model scoringowy BIK-u.

Jasne, i teraz mamy taką sytuację, że mnóstwo różnych cech wpływa na tę naszą liczbę punktów, a liczba punktów jest później tłumaczona na gwiazdki. I mamy kilka przedziałów, prawda? Powiedzmy o tym, jak to wygląda.

MB: Tych przedziałów jest pięć. W ogóle cały zakres oceny, jaka może być przypisana klientowi, waha się od 192 do 631 punktów i ten zakres podzielony jest na pięć różnych przedziałów. W zależności od kolejnego przedziału przypisana jest jedna, dwie, trzy, cztery bądź pięć gwiazdek.

Czyli im mniej, tym gorzej; im więcej, tym lepiej. Klient, który ma 192 punkty, jest najmniej wiarygodnym klientem. Najbardziej wiarygodnym jest taki, który ma 631 punktów.

Trochę podrażymy jeszcze temat scoringu, a konkretnie będę zadawał pytania, które czytelnicy zadawali pod wpisem. Jak często zmienia się algorytm liczący scoring?

MB: Trudno powiedzieć, że on zmienia się z jakąś regularnością. Przede wszystkim algorytm musi być monitorowany i on jest monitorowany raz na kwartał. Aby zmonitorować algorytm, trzeba zbadać pewne współczynniki, które są charakterystyczne dla badania w ogóle algorytmów scoringowych. To są współczynniki dotyczące populacji, która została wzięta do zbudowania tego algorytmu, trafności podejmowanych decyzji. Jest kilka konkretnych współczynników, które muszą zostać zastosowane i muszą przyjąć konkretne wartości, żeby móc powiedzieć, że algorytm już wymaga zmiany albo jest z nim jeszcze wszystko w porządku.

Czyli mówiąc krótko, jest cały czas sprawdzany i zmienia się wtedy, kiedy powinien się zmienić, żeby odzwierciedlić rzeczywistość w naszej populacji. Ktoś nawet zapytał, czy te wszystkie punkty liczy ktoś ręcznie, czy to jest proces zautomatyzowany.

MB: Biorąc pod uwagę fakt, że jest to porównanie profilu danej osoby, szeregu cech z profilem innych osób, że danych w bazie są miliony, nie możemy tego liczyć ręcznie. Oczywiście jest to proces zautomatyzowany.

Jasne. Czy saldo kredytów ma wpływ na scoring, a jeśli tak, to jaki?

OS: Wpływ na scoring mają przede wszystkim takie cztery kategorie informacji: jakość spłacania kredytów, czyli terminowość – i to jest w ogóle największy udział procentowy, to jest najważniejsze – aktywność kredytowa, wykorzystanie limitów kredytowych, ubieganie się o kredyty. To wykorzystanie limitu kredytowego generuje wyższe ryzyko kredytowe, czyli np. obniża ocenę scoringową, gdy zanadto ten limit wykorzystujemy.

Czyli jak mamy limit np. w naszym rachunku bieżącym albo limit na karcie kredytowej, to jeśli wykorzystujemy go prawie w całości, to wtedy to powinno się przełożyć w jakiś sposób na nieco niższą naszą ocenę punktową?

OS: Tak, a niskie wykorzystanie limitu przekłada się na podwyższenie oceny scoringowej. To jest bardzo dynamiczny proces. W zasadzie z dnia na dzień, można powiedzieć.

A czy liczba kredytów ma wpływ na scoring?

OS: Ma wpływ na scoring również aktywność kredytowa, w rozumieniu, ile tych kredytów mamy. Gdy ich zaciągamy nadmiernie, gdy ich mamy dużo, to na pewno ma to wpływ na ocenę scoringową.

A jest jakieś proste przełożenie, że jeden kredyt – super, dwa kredyty – gorzej?

MB: Nie, niestety nie. Tych danych, które na siebie nachodzą przy przeliczaniu tej oceny, jest tak dużo, że trudno powiedzieć, że akurat w takim procencie ten detal z naszej historii kredytowej czy aktywności kredytowej w taki czy inny sposób wpływa.

Ale rozumiem, że zdroworozsądkowo ktoś, kto ma dwa kredyty i terminowo je obsługuje, będzie miał wyższą ocenę punktową niż ktoś, kto ma tych kredytów 10 i widać z raportu, że on pod kurek jest zakredytowany.

OS: My zamiast właściwie – nawet tak osobiście powiem – wnikać w to, jak tę ocenę punktową się buduje, jak ją się liczy – bo to jest skomplikowany algorytm, o którym tutaj Gosia wspominała – to raczej skupiamy się jako BIK na edukowaniu, jak budować tę pozytywną historię kredytową. A w ramach tego budowania historii kredytowej to – jeszcze raz powtórzę – najważniejsze jest terminowe spłacanie rat kredytowych. To jest w zasadzie podstawa. Nie musimy się wtedy martwić, trapić o oceny punktowe.

Mimo wszystko jeszcze o to popytam, bo o to poprosili czytelnicy. Czy jeśli bank oferuje nam darmowy limit kredytowy do konta, to zwiększa to naszą ocenę w BIK-u?

MB: Nie ma to w zasadzie żadnego znaczenia i wpływu na ocenę w BIK-u. Jeżeli bez względu na to, czy to będzie darmowy, czy niedarmowy, fakt jest faktem, że zaczynamy z takiego limitu korzystać. I tak jak powiedziała Ola, jeżeli korzystamy z niego rozsądnie, nie podchodzimy do granicy bardzo często, to może to nam po prostu podwyższyć ocenę punktową. Jeżeli będziemy do granic możliwości go wykorzystywać, przekraczać albo nie spłacać, to oczywiście będzie miało to w prosty sposób wpływ na zmniejszenie oceny.

Czyli limit wykorzystany całkowicie – wiele osób dochodzi do takiej sytuacji – raczej nam w budowaniu tej pozytywnej historii nie pomoże. A czy wiek i płeć wpływają na liczbę punktów?

MB: Mogą wpływać, ale nie możemy jednoznacznie powiedzieć, w jaki sposób i w jakim wieku będziemy mieć lepszy bądź gorszy scoring.

Ale nie możemy nie dlatego, że nie chcemy, tylko dlatego, że nie jest to...

MB: Nie jest to takie jednoznaczne i na ocenę punktową wpływa tak wiele cech i tak wiele danych, że nie możemy wprost powiedzieć, że wiek taki albo inny będzie z punktu widzenia dobrej oceny punktowej lepszy albo gorszy.

Jasne, a czy to, od jakiej instytucji pożyczamy pieniądze, ma wpływ na to, czy dostaniemy więcej czy mniej punktów?

MB: Nie, nie ma to żadnego wpływu na naszą ocenę punktową.

Czyli czy to jest bank, czy SKOK, czy firma pożyczkowa – wszystko jedno. Jak spłacamy, to jest OK. A czy scoring – to jest ciekawe pytanie – w jakikolwiek sposób powiązany jest z naszymi przychodami lub posiadanym majątkiem?

MB: Nie jest powiązany. Ja myślę, że my troszeczkę w ogóle za bardzo demonizujemy scoring jako taki, jeśli chodzi o proces kredytowy i podejmowanie decyzji kredytowej przez bank. Te nasze przychody będą bardzo istotne w procesie kredytowym dla banku, bo od tego bank będzie zaczął liczenie naszej zdolności kredytowej.

Tak jest, zdolność kredytowa, czyli bank patrzy, czy my w ogóle będziemy mieć pieniądze, żeby ten kredyt spłacać.

MB: Scoring jest oczywiście jednym z elementów oceny ryzyka związanego z nami jako z kredytobiorcą. Natomiast wracając do pytania: nasze przychody nie będą miały wpływu na scoring, ale będą miały istotny wpływ na to, czy w ogóle kredyt dostaniemy.

Kilka pytań dotyczących scoringu wynikało też z tego, że w ofertach kredytowych banków są różne opcje spłaty. Są wakacje kredytowe, są zawieszenia, są raty elastyczne i tym podobne rzeczy. Czy możemy się pokusić o jakąś odpowiedź, czy i jak to wpływa na ocenę punktową i czy wy w ogóle w BIK-u wiecie np., że takie wakacje kredytowe zostały wzięte? I czy to jest dobrze, czy to jest źle?

OS: Tak jak mówiłyśmy już od początku, najważniejszą kwestią jest to, czy zobowiązanie jest spłacane terminowo. Jeśli chodzi o te różne rodzaje spłat, o różne opcje, które oferują banki, wszystko jest uzależnione od tego, jak bank daną informację o zmianie sposobu spłat przekaże do BIK-u i czy przekaże. Oczywiście bank powinien przekazywać informacje o stanie rzeczywistym. Jeżeli klient skorzysta z wakacji kredytowych i bank we właściwy sposób to zaraportuje do BIK-u, to oczywiście nie ma to wpływu, bo nie mamy tutaj do czynienia z opóźnieniem w płatnościach.

Jasne, skoro mamy wakacje kredytowe, to jest wszystko w porozumieniu z bankiem, to znaczy, że się nie opóźniamy.

OS: Natomiast myślę, że warto w takich sytuacjach monitorować to. Każdy z nas powinien trzymać rękę na pulsie i sprawdzić stan swoich danych, czy rzeczywiście – jeśli skorzystaliśmy z tej innej formy płatności – te dane, które trafiły do BIK-u już po podjęciu tej decyzji, odzwierciedlają stan rzeczywisty.

A teraz pytanie o związek: czy małżeństwo lub rozwód wpływają na punktację?

OS: Nie wpływają na punktację. Na punktację wpływa to, jak małżonkowie regulują zobowiązania. Jeżeli mamy kredyt, jesteśmy współkredytobiorcami i spłacamy go terminowo, to oczywiście ze scoringiem nic się zadziać nie powinno. Natomiast jeżeli się rozwodzimy, to istotne jest to, co dalej będzie się działo z tym kredytem, czy jeden z byłych małżonków przejmie ten kredyt i będzie go regulował terminowo – i wtedy to jest już jego osobista historia kredytowa i jego scoring – czy dalej, nie zmieniając rzeczywistości, będą go wspólnie regulować terminowo bądź nie. I to jest najistotniejsze. Sam fakt, że stali się rozwodnikami, nie ma wpływu na ocenę punktową.

MB: To jest trochę podobne do dziedziczenia. Jak przejmujemy czyjś kredyt, to poprzedniej osobie zamykany jest kredyt, otwiera się nowy kredyt już dla innych kredytobiorców. Tu w przypadku rozwodu może to być np. pani, ale może to być osoba, która się również wspiera znajomą osobą, przyjacielem, przyjaciółką, kimś z rodziny albo poręczycielem, i wtedy oni stanowią tę grupę osób jako ten nowy kredytobiorca obsługujący ten właściwie już nowy kredyt.

Tutaj warto chyba powiedzieć, że jeżeli poręczamy komuś kredyt, to również informacja o tym znajduje się w BIK-u i my również widniejemy. I to poręczenie w jakiś sposób też wpływa na naszą i ocenę punktową, i na naszą wiarygodność.

OS: I na naszą historię kredytową, jak najbardziej. Możemy to właśnie oglądać w raporcie kredytowym. Ujmując to w kategorii obyczajowe: możemy się pytać np. swojej koleżanki, z którą wspólnie ten kredyt brałyśmy bądź też podłączałyśmy kredyt: „Jak tam spłacasz, Halinka, ten kredyt?“, ale czasem możemy mieć kłopot w zadaniu takiego pytania, może to być dla nas krępujące, w związku z tym swobodnie możemy przeczytać o tym w raporcie kredytowym.

Czyli już teraz tak dokładnie powiedzmy, jak uzyskać dostęp do swojego scoringu. Tam zobaczymy m.in. również poręczone zobowiązania i to, czy one są dobrze obsługiwane.

MB: Aby sprawdzić swoją ocenę punktową, musimy po prostu wybrać jeden z raportów, które oferuje BIK. Może to być albo profil kredytowy, albo BIK Pass. Tam znajdziemy ocenę punktową wyrażoną w punktach, wyrażoną w gwiazdkach, a jeżeli taka ocena nie mogła być naliczona, to znajdziemy komentarz dotyczący tej sytuacji.

OS: Możemy przetestować próbnie cały czas – 60 dni. Można testować przez 60 dni bezpłatnie w ramach tzw. Konta Próbne właściwie wszystkie produkty i usługę BIK-u, a więc i raport kredytowy, o którym tu mówimy, ze szczegółową informacją, i BIK Pass, który prezentuje w taki bardzo syntetyczny sposób informacje o naszych danych osobowych oraz ocenie punktowej. Mamy też alerty, które są bardzo przydatne w celu ochrony naszych danych osobowych.

Właśnie, możemy powiedzieć, bo już pada to drugi raz, więc nie będę już czekał z tym pytaniem na koniec: jak te alerty działają i kiedy mogą się przydać?

OS: Alerty są bardzo praktycznym sposobem na zabezpieczanie naszych kredytów, na dbanie o nasze finanse.

MB: Mamy dwa rodzaje alertów: pierwszy alert jest to alert chroniący przed wyłudzeniem kredytu, a drugi alert to jest alert informujący o pogarszającej się historii kredytowej. Pierwszy alert w głównej mierze może być przez nas wykorzystywany, aby uchronić się przed wyłudzeniem kredytu.

Jak to działa? Alert dostajemy zawsze wtedy, kiedy bank bądź inna instytucja korzystająca z BIK-u składa zapytanie o nas do bazy. I wtedy w zależności od tego, jaką formę alertu wybierzemy – czy ma być to SMS, czy ma być to e-mail – dostajemy informację, że tu i teraz taka instytucja pytała o ciebie w BIK-u. Co to dla nas może oznaczać? Jeżeli siedzimy właśnie przy biurku w banku i wnioskujemy o kredyt, to jest to potwierdzenie, że ruszyła procedura kredytowa. Jeżeli korzystamy z usługi doradcy kredytowego, pośrednika kredytowego, to jest to też potwierdzenie, że on uruchomił procedurę kredytową banku.

Że nasz wniosek nie leży w szufladzie.

MB: Jeżeli coś kupujemy na raty czy wnioskujemy o kartę, to również jest to potwierdzenie, ale jeżeli nic takiego się nie działo, nie próbujemy uzyskać kredytu czy karty kredytowej, a taki alert dostajemy, to po prostu oznacza, że ktoś próbuje wykorzystać nasze dane do pozyskania produktu kredytowego albo do zakupienia czegoś na raty. Jest to sygnał, żeby zacząć reagować. W alertcie dostaniemy informację, jaka instytucja o nas pytała i co należy zrobić, z kim się skontaktować, żeby tę sprawę wyjaśnić.

Oczywiście pierwszym kontaktem jest nasze biuro obsługi klienta, gdzie pracownicy zadadzą kilka kontrolnych pytań danej osobie, bo nie każdy może kojarzyć np. alert z tym, że kupuje coś na raty. I myślę, że po serii tych pytań już będą dokładnie wiedzieć, czy to jest potwierdzenie naszej aktywności kredytowej, czy to jest rzeczywiście próba wyłudzenia. Wtedy biegniemy do banku i mówimy: „To nie my składaliśmy wniosek”. Nie jest wtedy uruchamiana w pełni procedura kredytowa, nie jest udzielany kredyt i nie mamy problemu z tym, że musimy spłacać kredyt za kogoś.

A drugi alert to jest alert o pogarszającej się historii kredytowej. To jest alert, który jest dla nas pomocny, kiedy np. jesteśmy poręczycielem kredytu. Jeżeli kredyt przestaje być spłacany przez głównego kredytobiorcę, to – wiadomo – również nasza historia kredytowa się pogarsza. Wtedy dostajemy takie powiadomienie, że coś się dzieje nie tak.

Czyli jest szansa na naprawdę szybką informację, znacznie szybszą niż list od komornika.

MB: Zdecydowanie tak.

OS: A wracając do tego poręczyciela, to oczywiście kredytobiorca główny warto, by taki alert miał, a poręczyciel indywidualnie też, bo to wtedy indywidualnie z tego korzystamy.

I taka jeszcze ciekawostka: BIK czuwa cały czas, czyli może się tak zdarzyć, że nie będzie miało miejsca takie zdarzenie wnioskowania o kredyt, czy to naszego wnioskowania, czy tego złego wnioskowania, czy jakiegoś procesu wyłudzeniowego, ale

to nie znaczy, że będzie cisza w SMS-ie. SMS i tak, i tak otrzymamy z uspokojeniem, że nie zaszło żadne zdarzenie, że wszystko jest w porządku, tak że naprawdę warto korzystać z alertów w BIK-u.

Powiedzieliśmy sporo o składaniu wniosków i tutaj bardzo często pojawia się pytanie od moich czytelników: jak składanie wniosków kredytowych wpływa na naszą ocenę punktową? Przytoczę nawet konkretne pytanie: „Starając się o kredyt hipoteczny, doradca informował mnie, że nie możemy składać wniosku do kilku banków. Każde zapytanie do BIK-u zmniejsza scoring i każdy kolejny bank widzi coraz gorszy scoring. Nie rozumiem dlaczego, bo przecież jedynym sposobem na uzyskanie od banku rzeczywistego harmonogramu rat, wysokości stopy, prowizji jest złożenie wniosku. I pytanie: czy faktycznie jest tak, że należy składać maksymalnie do trzech banków?”. Bo to ogranicza w jakiś sposób możliwość wyboru kredytu. Opowiedzmy, jak to jest z tym składaniem wniosków.

OS: To ja może zacznę w ten sposób, jeszcze raz jakby porządkując: można tę ocenę scoringową ująć w kilka kategorii. Jest tych kategorii cztery i tu mówiliśmy o jakości kredytów, czyli terminowa spłacalność kredytów, to jest najbardziej istotna wartość, o aktywności kredytowej, czyli nadmierna ilość zaciąganych kredytów też wpływa na ocenę scoringową. Wykorzystanie do dna limitu kredytowego oczywiście też bardziej wpływa na ocenę ryzykowną danego klienta. Tak samo jest z ubieganiem się o kredyty. Z tym że my demonizujemy tutaj kwestię ubiegania się o kredyty jako elementu, który w tak istotny sposób staje nam na drodze do zaciągnięcia kolejnego kredytu poprzez to, że nasza punktacja się znacząco obniża. W zasadzie to tak nie jest. Może tu Gosia mnie wesprze teraz, ile procent stanowi ta wartość.

MB: Tak naprawdę to, że będziemy nadmiernie wnioskować o kredyty, czyli składać wnioski w kilku bankach, może obniżyć naszą ocenę punktową o 5%, więc – tak jak Ola powiedziała – trochę to demonizujemy. Oczywiście wiadomo, że każdy starając się o kredyt, chce mieć ten wynik scoringowy jak najlepszy, ale najistotniejsza jest tu nasza zdolność kredytowa i historia kredytowa, czyli terminowość spłat.

„A dlaczego tak jest?” – można by zapytać. Tak jak tutaj czytelnik podkreślił: przecież dowiem się o szczegółach, o ofercie, tylko kiedy złożę wniosek. Jest tak dlatego, że przy budowie modelu scoringowego brane są pod uwagę pewne cechy i taka cecha jak nadmierna aktywność osób wskazuje wprost, że takie osoby są po prostu bardziej ryzykowne. Dlatego taka cecha została przyjęta do budowy modelu.

Czyli rzeczywiście, jeżeli zbyt dużo wniosków składamy, to może to wpłynąć na scoring. Natomiast ten wpływ jest stosunkowo niewielki, ok. 5% ta nasza ocena punktowa może spaść, a wynika to właśnie z tego, że ci klienci, którzy takich wniosków dużo składają, spłacają kredyty gorzej, stąd taki wpływ na scoring.

I jeszcze takie pytanie dotyczące naszego współżycia w rodzinie: „Czy skoro mam z mężem wspólny kredyt hipoteczny, to w informacji kredytowej figuruje on na jedną osobę, czy na dwie? Jak jest liczona wtedy zdolność kredytowa do kolejnej pożyczki? Czy rata jest jakoś dzielona na pół? Jak to figuruje na dwie osoby?”.

MB: Wiele pytań w jednym pytaniu.

Tak krok po kroku postaramy się to wyjaśnić.

OS: Jeżeli wnioskujemy o kredyt jako małżeństwo, to jesteśmy traktowani jako jedno tak naprawdę i bank rozpatruje udzielenie kredytu małżeństwu. Nie będzie tego dzielił na pewno na dwie części i raty również nie będzie dzielił na dwie części. Oczywiście analizując naszą sytuację, będzie nas analizował łącznie, tzn. będzie analizował przychody gospodarstwa domowego i koszty gospodarstwa domowego, więc na pewno jesteśmy jednym wnioskiem kredytowym dla banku i uruchomiona zostanie jedna procedura kredytowa, ale oczywiście każdy z nas, tworząc małżeństwo i wnioskując łącznie o kredyt, mógł mieć wcześniej historię kredytową, więc gdybyśmy np. przed wnioskowaniem o kredyt pobrali swój raport i spojrzeli na swoją ocenę punktową, to punkt wyjścia do tego kredytu może być różny.

No tak, bo mąż może mieć lepszą historię kredytową od żony.

OS: Dokładnie.

MB: I częściej jednak działa to wspierająco, ale trzeba traktować takie historie kredytowe jako jednak indywidualne historie tych dwóch osób.

OS: Kiedy bank podejmie decyzję o udzieleniu małżeństwu kredytu, to oczywiście będzie to jeden kredyt i odpowiedzialność za spłacenie tego kredytu w wysokości konkretnej raty miesięcznej będzie spoczywała łącznie na małżonkach. I banku nie będzie interesowało, czy będzie to fizycznie robiła żona czy mąż.

MB: Czy ktoś w ogóle z zewnątrz.

OS: Czy ktokolwiek inny. Najważniejsze jest to, że rata danego kredytu będzie regulowana.

Czyli jeżeli zaciągamy jakiś kredyt wspólnie, to ten kredyt będzie figurował zarówno w historii kredytowej jednej osoby, jak i drugiej. Jeżeli on jest dobrze obsługiwany, to ta historia będzie pozytywna; jeżeli źle, to będzie negatywna zarówno u jednej osoby, jak i drugiej, wszystko jedno, kto tam w rzeczywistości ten kredyt spłaca i obsługuje czy kto zawinił.

To ja mam jeszcze pytanie o nieprawidłowo naliczane kary przez banki. Padło np. pytanie: „Jeśli bank nieprawidłowo naliczy mi opłatę za kartę i ja tej opłaty

nie zapłacę, to się zamieni w przeterminowane zobowiązanie, ale potem w postępowaniu reklamacyjnym bank mi to wycofa, to co się wtedy dzieje ze scoringiem w BIK-u?”.

MB: Mówiliśmy, scoring jest to tak skomplikowany i wrażliwy algorytm matematyczny, że działa w zasadzie dynamicznie. To jest jedna sprawa. Druga sprawa jest taka, że mamy możliwość weryfikacji naszych danych, czyli informacji, które pozyskujemy na raporcie kredytowym, bo często zdarzają się sytuacje, że ludzie nawet nie wiedzą o tym, że jakaś opłata za kartę, której się nie używa, jest naliczana.

Kartę czy jakieś stare konto...

MB: I zwracając się do banku, mamy możliwość skorygowania tych danych. O tym już wcześniej mówiliśmy: że bank wówczas taką korektę przekazuje również do BIK-u i na następnym raporcie widzimy już prawidłową informację. Natomiast co się dzieje ze scoringiem? Scoring się zmieni. Po korekcie będzie już inny, przed korektą będzie jeszcze jakiś, tak więc będzie się zmieniał.

Czyli rozumiem, że na etapie rozpatrywania reklamacji będzie sobie widniało takie zadłużenie.

OS: Scoring jest naliczany na podstawie danych, które są aktualnie w BIK-u, danych związanych z danym zobowiązaniem, z daną osobą.

A dane pochodzą od banku.

OS: Jeśli na koncie danego klienta jest to zadłużenie, to ono oczywiście będzie miało wpływ na scoring. Jeśli za chwilę ta informacja zostanie skorygowana i rzeczywiście w BIK-u nie będzie tej informacji, to wtedy naliczona ocena punktowa będzie wyglądała inaczej.

MB: Najważniejsze, by ten scenariusz życia układał się zgodnie z rzeczywistością, a więc – że tak to ujmę – to, co jest na raporcie, było zgodne z rzeczywistością, żebyśmy byli tego świadomi. A scoring jest tylko pochodną tego wszystkiego, co się u nas dzieje w tej historii, czyli najważniejsze jest to, by cały czas sobie tę historię nadzorować i właśnie wtedy, gdy jest ona prawidłowa, nie musimy zbyt wielu czynności wykonywać ani mieć zmartwień z powodu wysokości scoringu.

To jeszcze dopytam w związku z tym składaniem wniosku: czy kiedy my sprawdzamy swój profil kredytowy, czy to jest traktowane jak wniosek o kredyt, jak zapytanie? Czy to może mieć negatywny wpływ na nasz scoring?

OS: Możemy to robić co godzinę i nie zmniejszy nam to scoringu nawet o ociupinę, nie ma to żadnego wpływu.

To świetnie, że mamy tutaj jasność. Moim zdaniem naprawdę warto 36 zł poświęcić czy kupić abonament za 72 zł, szczególnie jeżeli przygotowujemy się do jakiegoś większego zobowiązania, np. takiego jak kredyt hipoteczny.

I tutaj przechodzimy do części czwartej, do tego, jak przygotować się do tego ważnego momentu i czy można zbudować – a jeśli tak, to jak to zrobić – swoją pozytywną historię kredytową, np. przed zaciągnięciem kredytu hipotecznego, i czy w ogóle faktycznie banki biorą to pod uwagę.

Mateusz pisze tak: „Wraz z żoną pracujemy na etacie, nie mamy żadnych długów ani historii kredytowej. Jako nowe małżeństwo planujemy kiedyś kupić mieszkanie i na ten zakup będziemy musieli zaciągnąć kredyt hipoteczny. Decyzje chcemy podjąć w ciągu 2–3 lat. Jakie kroki związane z BIK-iem możemy w tym czasie podjąć, żeby zaoferowane przez bank warunki kredytu były dla nas jak najbardziej korzystne?”

MB: Jeżeli jesteśmy anonimowi dla banku, to pewnie ciężko byłoby mu ocenić tego konsumenta, tego klienta na podstawie – właśnie czego? Jaką ma tę historię? Praktycznie żadną, więc warto próbować ją budować.

Czyli jak w BIK-u nas nie ma, bank wysłał zapytanie o pana Kowalskiego, dostaje odpowiedź: „Nie figuruje”.

MB: To jest bardzo niedobra sytuacja, tak że powinniśmy starać się być w BIK-u, a więc budować swoją historię kredytową.

Przesłałem nawet do kilku banków takie zapytanie, jak konkretnie w ich sytuacji to bywa. Czekam w tej chwili na odpowiedzi. Sam jestem bardzo ciekawy, jak taka sytuacja jest traktowana, bo możemy sobie wyobrazić osobę, która ma bardzo duży majątek, nie ma żadnych długów, w związku z tym nie ma historii kredytowej w BIK-u, bo nigdy jej nie potrzebowała budować. I czy taka osoba np. zapłaci za kredyt mniej czy więcej, ale to zależy, rozumiem, już od procedur banku?

OS: To zależy od procedur banku, to zależy od konkretnej sytuacji klienta, to zależy od produktu, o jaki wnioskujemy, tak że trudno tu powiedzieć, co krok po kroku na pewno zrobić detalicznie, aby uzyskać tyle procent obniżki, jeśli chodzi o oprocentowanie. Na pewno powinniśmy tę historię kredytową budować. Nie jest to szczególnie skomplikowany proces, po prostu w pewnym sensie musimy być aktywni na rynku kredytowym.

Czyli zaciągnąć jakiś kredyt, pożyczkę, limit w rachunku, jakąś kartę.

OS: Kupić coś na raty. Oczywiście nikt tu nikogo nie namawia do bezmyślnego kupowania pięciu telewizorów.

Przypominam o moim blogu, ja jestem zagorzałym wrogiem zadłużania się.

OS: Ale myślę, że rozsądnie podchodząc do tematu, można spokojnie kupić jedną, dwie rzeczy czy skorzystać z jakiegoś produktu kredytowego, który będzie nam pomocny, który nie zszarga naszego budżetu i który nie będzie dla nas wielkim obciążeniem, a jednocześnie będzie nam budował historię kredytową.

Sporo pytań w tym kontekście padało o karty kredytowe, o to, jak z nich korzystać i jak korzystanie z nich wpływa na nasz scoring i ocenę punktową. Pierwsze pytanie: „Czy w ogóle posiadanie karty kredytowej wpływa pozytywnie, jeśli z niej nie korzystamy?”

MB: Jest to produkt kredytowy, czyli warto uświadomić ludziom, że to, że mamy ten plastik w ręku, jest to już swego rodzaju zaciągnięcie kredytu, bo często ludzie nie są tego świadomi. Podobnie jest zresztą z kartami płatniczymi, na których często mamy limit przydzielony, tzw. overdraft. Ponieważ spłacamy go w zasadzie regularnie, to nie czujemy tego, że mamy zobowiązanie kredytowe. A to jest jednak kredyt.

Albo mamy kartę kredytową, bank dał nam kartę, to jest produkt kredytowy i w BIK-u już ta informacja jest.

MB: Jest.

Ale kiedy nie korzystamy, to mamy niewykorzystany limit, jest zero. I teraz: czy to dobrze, czy niedobrze? Czy lepiej może z takiej karty korzystać? Jak to wygląda?

MB: Żeby budować historię kredytową, to musimy coś z tą naszą kartą robić, żeby pokazać, jak my z niej korzystamy, czy jesteśmy regularni, czy nieregularni, czy właśnie podchodzimy pod ten tzw. koreczek, czy jesteśmy raczej, że tak powiem, bardziej zachowawczy w korzystaniu z tych pieniędzy, które daje nam bank na karcie.

OS: Na pewno ocena jest taka, że wysokie wykorzystanie limitu kredytowego wpływa na zwiększenie ryzyka kredytowego w odczuciu banków. Taki przykład z życia wzięty: mamy kartę kredytową, w zasadzie z niej nie korzystamy, tak jak tutaj mówiłeś, ale raz na rok ten samochód na wakacjach chcemy pożyczyć, bo bez tego w zasadzie nie ma możliwości. Musimy mieć tę kartę kredytową. I widać wtedy tę aktywność klienta raz na rok, dwa razy w roku. I to jest też oczywiście bardzo dużo uogólnienie – bo pytanie, jak jest wtedy spłacona ta opłata za wypożyczenie auta, bo przecież jest ciągnięta z tego właśnie kredytu na karcie – natomiast gdy jest spłacona w terminie, to oczywiście nie generuje takiego ryzyka, że ten klient jest nadmiernie ryzykowny. Tutaj po prostu sugerujemy, zachęcamy do takiego mądrego, przemyślnego korzystania.

MB: Zdroworozsądkowego.

OS: I takiego umiarkowania w tym korzystaniu.

Czyli nie pod kurek, bo korzystając na potęgę z kart, możemy sobie bardziej zaszkodzić, niż pomóc.

MB: Dokładnie tak.

A czy kupując na raty, spłacając je przed terminem – pytanie o nadpłatę – jak to jest traktowane? Czy wcześniejsze spłacanie, czy nadpłacanie naszych zobowiązań wpływa pozytywnie czy negatywnie, czy nie wpływa w ogóle?

MB: Odpowiedź ta sama co przy zakupach na raty: to, czy to spłacimy wcześniej, w zasadzie nie ma wpływu na naszą ocenę punktową. Najważniejsze jest to, czy spłacamy w terminie i czy, nie daj Boże, się opóźniliśmy. Jeżeli zrobimy to wcześniej, to nie będzie to miało wpływu.

Czyli ważne, żeby było w terminie, a to, czy trochę wcześniej, czy nie wcześniej, to już nasza sprawa, na naszą ocenę punktową wpływać to nie będzie. Paweł zadał takie pytanie: „Brakuje mi 19 punktów do pięciu gwiazdek. Jak mam je zdobyć?”.

OS: Myślę, że słuchacze już sami pewnie odpowiedzieli sobie na to pytanie: że nie ma tutaj prostej recepty. Mnogość informacji, jaka jest brana do naliczania oceny punktowej, jest tak duża, że nie znajdziemy i nie podamy nikomu prostej recepty na to, żeby jego scoring podskoczył o 5, 10 czy 15 punktów. Wszystko jest indywidualną sytuacją, a do tego dochodzi to, że to jest narzędzie bardzo dynamiczne. Może raz pobrana ocena wyglądać tak, a przy kolejnej aktualizacji danych przez bank wyglądać zupełnie inaczej, bo sytuacja danego klienta się zmieniła.

MB: Sytuacja danego klienta w porównaniu z innymi klientami w danym momencie, dlatego to jest tak bardzo złożone.

Więc jak widzicie, prostych recept nie ma. Nie ma tutaj zero-jedynkowych odpowiedzi, bo nie sposób przy takim algorytmie ich udzielić, ale na pewno wiemy to, że jeśli nie mamy żadnych produktów kredytowych, to nie ma o nas informacji w BIK-u. Na pewno wiemy to, że jeśli chcemy budować tę historię pozytywną, to nie możemy się zadłużać nadmiernie, a już najgorsze, co można zrobić, to nie obsługiwać tych zadłużeń na czas, bo to ma najbardziej negatywny wpływ na naszą historię kredytową. W tym podcaście staraliśmy się Wam udzielić bardzo rzetelnych i konkretnych odpowiedzi, ale jak widzicie, to nie jest takie proste.

Natomiast mam dla Was bardzo dobrą wiadomość: obydwie panie będą zaglądały na blog, będą patrzyły się, co pojawia się pod tym podcastem, i w ciągu tygodnia od jego publikacji, jeśli będziecie mieli dodatkowe pytania, postarają się również na nie odpowiedzieć, więc myślę, że zdecydowanie warto z tej okazji skorzystać.

Ja bardzo dziękuję za tę długą, ciężką i wyczerpującą pewnie rozmowę, ale wierzę, że udało nam się sporo mitów tutaj rozwiać. Jeszcze pytanie: czy być może są jakieś rzeczy, które jeszcze chcielibyśmy dodać, na coś zwrócić uwagę?

MB: Myślę, że jest jeden wątek, o którym warto informować wszystkich, wątek, który już lekko został dotknięty, dotyczący wyłudzeń kredytów, ale nie poruszyliśmy tematu, skąd te wyłudzenia mogą się brać. Podstawą do tych wyłudzeń jest kradzież danych osobowych.

Albo zagubienie dokumentów.

MB: Zagubienie dokumentów – właśnie do tego zmierzam. W BIK-u uruchomiliśmy niedawno taką usługę dla wszystkich, a mianowicie możliwość zastrzeżenia dokumentu, nad którym straciliśmy kontrolę – tzn. zagubiliśmy go albo został nam skradziony – po to, żeby jak najszybciej zareagować i uchronić się przed tym, że ktoś nasze dane z zagubionego czy skradzionego dokumentu wykorzysta w niewłaściwy sposób i będziemy mieć za chwilę problem ze spłatą nie swojego kredytu. Tak więc myślę, że możemy z pełną odpowiedzialnością powiedzieć, że BIK stoi na straży ochrony tożsamości. Raz: oferując klientom alerty, które mogą nas poinformować o tym, że ktoś wykorzystuje nasze dane.

OS: To jest działanie proaktywne, że tak powiem.

MB: A dwa, jeśli już zaistnieje taka sytuacja, zgubimy dowód czy zostanie on nam skradziony, możemy bardzo szybko zareagować. Oczywiście musimy mieć konto w BIK-u, bo nie mając dowodu, nie będziemy w stanie się uwiarygodnić, uwierzytelnić w naszym serwisie. Ten dokument jest nam potrzebny do tego, żeby konto założyć, więc warto to zrobić wcześniej, a potem właściwie jednym kliknięciem możemy spowodować, że nasz dokument zostanie wyłączony z obiegu, tzn. dane o tym, że dokument został skradziony, że chcemy go zastrzec, trafi do systemu „Dokumenty zastrzeżone”, a stamtąd do wszystkich instytucji, które z tego systemu korzystają, a więc przede wszystkim do banków.

OS: Dopiero potem się udajemy na policję i wyrabiamy nowy dowód. Natomiast to faktycznie proste narzędzie polecamy, ale na pewno łącznie z alertami, które działają proaktywnie.

No właśnie, to jest szczególnie ważne, to połączenie alertów. Bo nawet w takiej sytuacji, kiedy zgubimy dokument, a ktoś później życzliwy nam odda po dwóch miesiącach, może się okazać, że po roku ta życzliwa osoba zadłuży się na nasze konto, a my o tym nie wiemy.

MB: Tak, są też takie sytuacje, gdzie nieświadomie zostawiamy nasz dokument – latem, kiedy wypożyczamy sprzęt turystyczny, albo w innych sytuacjach, kiedy w bez troski

sposób legitymujemy się dowodem. Bardzo łatwo jest nasze dane w jakiś sposób skopiować, a potem wykorzystać.

OS: Myślę, że tutaj możemy też polecić taki bardzo fajny adres: nieskradzone.pl, na którym można poczytać sobie w bardzo lekki sposób napisane autentyczne historie, jakie towarzyszą nam zarówno w przestrzeni internetowej, czyli tam, gdzie w bardzo czasem łatwy sposób nasze dane przekazujemy, dane z podstawowego naszego dokumentu, czyli dokumentu dowodu osobistego, jak i właśnie te z życia wzięte historie z naszym dowodem osobistym w tle, w tzw. realu, czyli właśnie na wakacjach, na co dzień. Polecamy: nieskradzone.pl.

Zadam jeszcze pytanie, które być może nie kojarzy się na pierwszy rzut oka z BIK-iem. Brzmi ono tak: „Wynajmuję mieszkanie i moje pytanie brzmi: jak za pomocą BIK-u mogę szybko i skutecznie zweryfikować potencjalnego najemcę pod względem wiarygodności finansowej?”.

OS: W celu weryfikacji danej osoby idealnym certyfikatem jest tzw. BIK Pass. Możemy o ten dokument poprosić osobę, której chcemy wynająć mieszkanie. Może ona wydrukować sobie ten dokument i przedstawić go wynajmującemu. Na tym dokumencie znajdują się syntetyczne informacje potwierdzające dane osobowe, a więc że to jest ta konkretna osoba, PESEL tej osoby, numer dowodu osobistego, jakim ta dana osoba się legitymuje, oraz ocenę punktową na dany dzień wydruku tego certyfikatu BIK Pass.

Czyli zobaczymy sobie na BIK Passie, ile dana osoba ma gwiazdek, ile ma punktów.

MB: I że ta osoba to ta osoba.

OS: Przede wszystkim jest to uwiarygodnienie tej konkretnej osoby oraz w zasadzie jej sytuacji kredytowej wyrażonej w punktach.

Tak, czyli jedna gwiazdka i 192 punkty – tu może nam się w głowie zapalić czerwona lampka, czy na pewno takiej osobie chcemy wynająć nasze mieszkanie.

OS: Tak.

Dziękuję bardzo za rozmowę, dziękuję bardzo za wywiad. My nie kończymy tematu BIK-u. To jest kolejny krok, dlatego że jeszcze będzie jeden wpis na blogu, wpis z odpowiedziami na Wasze pytania, a dodatkowo niespodzianka w formie e-booka, czyli takiego opracowania, w którym znajdziecie te wszystkie informacje zebrane i uporządkowane. Dziękuję bardzo serdecznie, moimi gośćmi były panie Małgorzata Bielińska i Aleksandra Stankiewicz.

G i OS: Dziękujemy bardzo.

To była długa i naszpikowana faktami rozmowa, dlatego moje zakończenie będzie bardzo krótkie. Jak już wspomniałem w rozmowie, materiałów o BIK-u będzie na blogu jeszcze więcej. W oparciu o Wasze pytania oraz informacje otrzymane bezpośrednio z BIK-u rozpocząłem już prace nad e-bookiem, w którym w prosty, przejrzysty, usystematyzowany i możliwie kompletny sposób przedstawię Wam nie tylko najważniejsze informacje na temat BIK-u, ale również sposoby na to, jak budować pozytywną historię kredytową i jak jej nie popsuć. Taki e-book całkowicie za darmo będziecie mogli pobrać na blogu, tak że już dziś serdecznie Was tam zapraszam.

A jeśli słuchacie podcastu bezpośrednio z aplikacji, nie zaglądaliście jeszcze na wpis, który wprowadza ten podcast, to warto to zrobić, ponieważ w artykule znajdziecie m.in. tabelkę pokazującą, jak liczba punktów w naszej ocenie przekłada się na konkretną liczbę gwiazdek. Rzut oka na tę tabelkę pomoże jeszcze lepiej zrozumieć to, o czym w dzisiejszym odcinku rozmawialiśmy. No i wreszcie będziecie mogli zadać w komentarzu pytanie, na które mniej więcej w ciągu tygodnia po opublikowaniu podcastu eksperci BIK-u bezpośrednio odpowiedzą.

No dobrze, czas już kończyć, bo i tak wyszedł nam z tego najdłuższy jak dotąd odcinek podcastu. Mam nadzieję, że był on dla Was przydatny, wartościowy i ciekawy. Życzę Wam samych udanych decyzji finansowych. Pozdrawiam Was bardzo serdecznie! Trzymajcie się! Cześć!